

cie pierwsza tajemnica różańca została odmówiona, na kolejny druga była już łatwiejsza. Gdy po dwóch tygodniach kończyli Tajemnice Bolesne, czekali na kolejny wieczór. A ich relacja jakby sama zaczęła się zmieniać. Przestali widzieć w sobie wrogów, powoli ich miłość rodziła się na nowo. Gdy zaczynali kolejny raz rozważać Tajemnice Radosne, zdecydowali się na rozmowę. Szczerą, pierwszą od wielu lat bez krzyku i złości. Z chęcią zrozumienia drugiej osoby. Teraz, po wielu latach, wspominają te chwile żałując, że wcześniej nie wzięli do rąk różańca. Tyle czasu stracili na kłótniach i nienawiści!

To jedno z wielu świadectw działania Matki Bożej. Dlatego, drodzy małżonkowie: gdy czegoś w waszej małżeńskiej relacji brakuje, pomódlcie się razem! Weźcie różaniec do rąk, a doświadczycie wielkości Boga! Dlatego, drodzy rodzice, gdy widzicie, że wasze dzieci gubią się w tym świecie, weźcie do rąk i módlcie się za nie. Gdy chcecie, aby znalazły dobrych mężów i dobre żony - odmawiajcie różaniec. Dlatego, dzieci, gdy widzicie swoich rodziców smutnych, chorych, bojących się kolejnego dnia, weźcie do rąk różaniec. I módlcie się. Dlatego, drodzy parafianie, gdy patrzycie na kapłanów i coś się wam w ich zachowaniu nie podoba, weźcie różaniec i módlcie się za nich. I także wtedy, gdy wszystko idzie po waszej myśli, gdy z radością przeżywasz kolejne dni, gdy spełniasz marzenia, gdy kochacie i jesteście kochani, gdy jesteście silni i zdrowi - nie wypuszczajcie z rąk różańca!

Tak, październik to tradycyjny miesiąc modlitwy różańcowej. Niech nasze domy i rodziny będą miejscami tej modlitwy. Ale też starajmy się dać świadectwo naszej wiary przez uczestnictwo w codziennych parafialnych nabożeństwach różańcowych. To świadectwo naszej wiary jest tak bardzo ważne w tym świecie, który coraz bezczelniej wmawia wszystkim, że Kościół nie jest potrzebny, że moralność można zrelatywizować, że modlić można się w domu, a kościoły można zamknąć. Dajmy świadectwo przywiązania do Kościoła, do parafialnej wspólnoty.

Na zakończenie tych rozważań przypomnijmy sobie słowa świętej Łucji, jednego z trojga dzieci, którym Matka Boża objawiała się w Fatimie. Po wielu latach od tamtych wydarzeń, zapytana o to, co chciałaby, aby ludzie zrozumieli z całej historii fatimskich objawień, powiedziała:

**W ŻYCIU LUDZKIM NIE MA TAKIEGO PROBLEMU, KÓREGO NIE DAŁOBY SIĘ ROZWIĄZAĆ
ZA POMOCĄ MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ**

Parafia rzymskokatolicka p.w. św. Kingi
ul. Siemomysła 37
30-571 Kraków
konto: 10 1240 4474 1111 0000 4664 5393

608 354 914 - ks. proboszcz
694 451 064 - ks. wikariusz
plaszow@kinga.diecezja.krakow.pl
www.kinga.diecezja.krakow.pl

BIULETYN INFORMACYJNY

Parafii św. Kingi w Krakowie

Nr 446 październik 2025

MARYJA - MATKA NASZEGO ZBAWICIELA PROSI NAS O MODLITWĘ RÓŻAŃCOWĄ

Październik to tradycyjny miesiąc modlitwy różańcowej. Czy przeżywamy ten czas inaczej? Czy mamy na tyle wiary i miłości do Pana Jezusa i Jego Matki, aby zmobilizować się do wzmożonej modlitwy? Aby otworzyć swoje serca i dusze na miłość Maryi, na Jej nieocenioną pomoc? Aby otworzyć serca na miłość Pana Jezusa?

Każda modlitwa jest ważna. Każda jest piękna i każda zbliża nas do Boga. Ale w różańcu jest coś wyjątkowego! Trudno to opisać, trudno kogokolwiek przekonać, że różaniec jest piękny i daje wręcz mistyczne przeżycia. Trudno zrozumieć głębię różańca. Bo co to jest różaniec? Czy to jakiś amulet? Czy jakiś czarodziejski przedmiot mający odpędzić od nas złe duchy i zapewnić dostatnie i spokojne życie? Czy to działa jak różdżka dobrej wróżki, która wyczarowuje zdrowie i pomyślność?

Różaniec – dziwny przedmiot wykonany z kilkudziesięciu paciorków nawleczonych na sznurek, ozdobionych medalikiem, z królującym krzyżem. I właśnie w krzyżu znajdujemy cały sens różańca. Już wiemy, że to nie amulet, że ten przedmiot nie ma nic wspólnego z magią i zapewnieniem dostatku. Bo krzyż to znak cudownej i niewypowiedzianej wielkiej miłości Boga do człowieka, znak największego jakie zna historia poświęcenia się miłości. To znak zwycięstwa miłości nad grzechem, znak zwycięstwa życia nad śmiercią. I taki właśnie jest różaniec – jest drogą miłości, która pokonuje słabość i grzech, która daje życie i to życie w obfitości! (por. J 10, 10)

Historia różańca zaczyna się od postaci świętego Dominika, który żył na przełomie XII i XIII wieku. Gdy był młodym kapłanem dał się poznać jako bardzo radykalny i gorliwy naśladowca Jezusa Chrystusa. Głosił Ewangelię z wielką pasją i mocą, a jego sława dotarła do papieża Innocentego III, który wysłał Dominika do południowej Francji, gdzie Kościół zmagał się z herezją albigensów. Dominik pracował ciężko, głosił kazania, chodził do ludzi, którzy odeszli od nauki Kościoła, ale jego działania nie przynosiły żadnego efektu. Wtedy, załamany i zrozpaczony, poszedł do lasu niedaleko Tuluzy. Tam pościł i umartwiał swoje ciało i żarliwie się modlił, prosząc Jezusa, aby nawrócili się do Niego ci, którzy zbłądzili. Po trzech dniach modlitwy ukazała mu się Maryja. Boża Mat-

ka zadała mu pytanie: „Dominiku, czy wiesz jakiej broni chce użyć Błogosławiona Trójca, aby zmienić ten świat?” Podczas rozmowy z Maryją otrzymał od Niej różaniec i usłyszał takie słowa: „Pozdrowienie Anielskie jest treścią i podstawą Ewangelii i zbawieniem dla każdej duszy. Ucz ludzi odmawiać je, ale z rozważaniem życia Jezusa i życia mojego. Jak będziesz odmawiał Pozdrowienie Anielskie, to każdy dziesiętek przepłataj Modlitwą Pańską, która zawiera prośbę o wszelkie dobra doczesne i wieczne”. Tak, jak podaje tradycja, Maryja uczyła Dominika odmawiać różaniec. Od tamtej chwili święty Dominik wiele mówił o różańcu i dawał go tym, którzy chcieli nawrócenia. W jego mowach często powtarza się liczba 150. Gdyż właśnie na różaniec składa się 150 „zdrowasiek”, które mają skłonić modlącego się do rozważenia 150 grzechów świata, 150 radości i owoców męki Pana Jezusa, 150 kar za grzechy. Różaniec miał więc zastąpić ubogim, którzy nie umieli czytać, psalterz z jego 150 psalmami. Ta struktura oparta na 150 psalmach uczyniła z różańca coś szczególnie świętego – uczyniła go modlitwą na wskroś biblijną.

Nazwa „różaniec” ma swoje źródło w rozumieniu modlitwy jako duchowego kwiatu, który modlący się człowiek daje Bogu, którego kocha. Taki duchowy kwiat można też dać Maryi. Właśnie modlitwy do Matki Bożej porównywano z przynoszeniem Jej róż, co często rzeczywiście czyniono zdobiąc tymi kwiatami Jej wizerunki. Nawleczony na sznurek paciorki nazwano duchowym wieńcem z róż, czyli różańcem.

Różaniec – każdy z nas miał go kiedyś w ręce. Dla wielu z nas to trudny sposób modlitwy – takie wydawać by się mogło nudne i jednostajne, a czasem nawet bezmyślne powtarzanie tych samych słów. To prawda, modlitwa różańcowa jest wymagająca. Modlitwa różańcowa wymaga skupienia, wymaga kontrolowania swych myśli, wymaga poddania się prowadzeniu Maryi i Ducha Świętego. Bo różaniec jest wyjątkowym darem – zdolnością modlitwy, której nie umiemy wyrazić słowami, podczas której Duch Święty przychodzi nam z pomocą (por. Rz 8, 26). Tak, gdy trzymamy w dłoniach różaniec Maryja modli się z nami, a Duch Święty napętnia nas miłością i umacnia nas na drodze do zbawienia.

Jak uczył święty Jan Paweł II, ze swej natury modlitwa różańcowa jest modlitwą Chrystocentryczną – w jej centrum zawsze jest Jezus Chrystus. Razem z Maryją przechodzimy przez życie naszego Zbawiciela, jesteśmy przy Nim w chwilach radosnych i bolesnych, gdy głosi Ewangelię i zbawia każdego z nas. Różaniec to taka niezwykła pielgrzymka – krok za krokiem, paciorek za paciorkiem, niby monotonnie, ale przede wszystkim konsekwentnie i wytrwale idziemy z naszym Panem od chwili zwiastowania w Nazarecie aż do chwały zmartwychwstania i tajemnic niezwykłej miłości Boga do człowieka, tajemnic wniebowzięcia i ukoronowania Bożej Matki. Pielgrzymujemy i jednocześnie zapraszamy Jezusa i Maryję, aby byli obecni w każdej chwili naszego życia. Bo różaniec to wyraz naszej miłości do Pana i Jego Matki.

Modlitwa różańcowa była ukochaną formą modlitwy wielu świętych. Przypomnijmy sobie postać świętego Ludwika Marii Grignion de Montfort. Ten francuski kapłan napisał piękny tekst pt. „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświęt-

szej Maryi Panny”, w którym podkreślał wartość oddania swego życia Jezusowi przez Maryję. Pisał wręcz o „niewolnictwie maryjnym”, niewolnictwie, które jest wyrazem szczerego zaufania i powierzenia się Synowi Bożemu za wstawiennictwem Jego Matki. Dzieło św. Ludwika wywarło wielki wpływ na kształtowanie się duchowości świętego Jana Pawła II, kolejnego z wielkich świętych, którzy nie rozstawali się z różańcem. Właśnie we wspomnianym traktacie święty papież wyczytał słowa: Totus Tuus – cały Twój, które stały się jego biskupią dewizą.

Ta forma modlitwy dana świętemu Dominikowi wskazuje, że różaniec ma być naszą bronią w walce ze złem. Dzięki niej grzesznicy wracają do Boga, wierni jednoczą się przy Matce, a rozważanie poszczególnych wydarzeń z życia Jezusa rozbudza miłość do Niego. Dlatego złe duchy boją się różańca, boją się konsekwentnego zwracania się do Boga, boją się miłości. Święty Jan Paweł II podczas jednej z audiencji dla Polaków powiedział: „Żebyście nie mieli wątpliwości, to ja w tej chwili nadaję różańcowi moc egzorcyzmu”. Używajmy więc tej modlitwy w walce ze złem, wypraszajmy nawrócenie tych, którzy zagubili się w drodze do Ojca.

Różaniec może przyjmować wieloraki charakter. Bo gdy widzimy grzech tego świata, gdy widzimy ogrom zła i chcemy modlić się o nawrócenie grzeszników, o wybaczenie im win, to różaniec staje się modlitwą przebłagalną – wynagradzającą. Gdy przepraszamy Pana za nasze grzechy, postanawiamy poprawę i prosimy o siłę do wytrwania w dobrym, różaniec jest modlitwą pokutną. A jeśli modlimy się o Boże błogosławieństwo, o to, by Jego królestwo przyszło na ziemię do naszych serc, do serc naszych bliskich; jeśli powierzamy Panu nasze codzienne sprawy i sprawy innych ludzi, gdy modlimy się za Kościół, papieża, biskupów i kapłanów, różaniec przyjmuje charakter modlitwy wstawienniczej. I wreszcie gdy stajemy przed Jezusem i Jego Matką jak dzieci i dziękujemy za Bożą dobroć, za wszystkie otrzymane łaski, gdy chcemy adorować Jego miłość, gdy chcemy po prostu być przy Panu i przy Maryi, różaniec jest modlitwą wdzięczności, modlitwą dziękczynną, modlitwą uwielbienia.

Bóg jest Miłością, dlatego w tajemnicy świętych obcowania przychodzi do nas i wskazuje nam drogę do zbawienia. Weźmy różaniec do rąk i idźmy tą drogą. Bądźmy z Jezusem, z Maryją. Dajmy Bogu najpiękniejszy wieniec z róż naszych dobrych intencji, naszej miłości do Niego i do naszych bliznich.

Jest tak wiele świadectw potwierdzających niezwykle działanie Boga, gdy ludzie modlą się na różańcu. Jak małżonkowie, którzy przeżywali trudny czas małżeńskiej relacji. Mnóstwo spraw się nie układało. Kłótnie wybuchały z najmniejszych powodów. Padło wiele raniących słów, wiele czynów, niemal niemożliwych do wybaczenia. Każdy żył już swoim życiem, każdy już porozumiał się z adwokatem, żeby jak najwięcej zyskać na rozwodzie, który wydawał się nieuchronny. I wtedy dali się przekonać, aby wieczorem, bez żadnych rozmów, bez żadnych zbędnych gestów, po prostu usiedli obok siebie, aby wzięli do rąk różaniec i odmówili jeden dziesiętek. Razem, na głos. A potem niech idą do swych myśli, swych wieczornych zajęć: książek, pracy, TV... Dali się przekonać, spróbowali. Potem opowiadali, że ten pierwszy raz był bardzo krępujący, niemal sztuczny. Wymagał wiele wysiłku, bo Zły bardzo ich zniechęcał. Ale gdy wresz-